

# Laval, Paweł de

---

## "Powstanie styczniowe w Augustowskiem", Stanisław Chankowski, Warszawa 1972 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 65/1, 208-211

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

„Ruszyliśmy w marsz na Magnuszewo do wygody, gdzie most zaczęto stawiać”. Wygoda to miejscowość, którą należało objaśnić. Strona 16: z mapą w rękę nie trudno by określić, o które chodziło tu Księżopole. Strona 19: Białowieża pod Rosią nie jest oczywiście tą od Puszczy Białowieskiej. Tamże pod 29 maja czytamy: „Ja z 20 ludźmi i 2 plutonami ułanów do mostów. Obsadziłem wejścia wszystkie”. Idzie tu o miejscowość Mosty, położoną nad Niemnem, pomiędzy Rosią i Różanką.

Edytorstwo źródeł średniowiecznych jest słusznie uważane za sztukę wysokiej klasy, którego podejmują się najwytrawniejsi specjaliści. Opracowywanie przypisów do źródeł nowożytnych, z pozoru łatwiejsze, doprowadza niekiedy do wpadki nawet doświadczonych erudyków. Jedyna na to rada to nie żałować grosza na recenzje wewnętrzne. Lepiej wylapać gaffę w maszynopisie, niż mieć ją wytkniętą w czasopiśmie naukowym.

Stefan Kieniewicz

Stanisław Chankowski, *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, PWN, Warszawa 1972, s. 261, nlb. 2, map 1, ilustr. i fot. 15.

Omawiana praca stanowi skróconą<sup>1</sup> wersję rozprawy doktorskiej napisanej pod kierownictwem profesora Stefana Kieniewicza na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Poprzedziło ją kilka przyczynków<sup>2</sup>, w których już znalazły wyraz zainteresowania autora dziejami powstania styczniowego w ówczesnej guberni augustowskiej.

Książka Stanisława Chankowskiego w znacznej mierze wyrównała dotychczasowe luki w zakresie wiedzy o przebiegu powstania w regionie przewidywanym do odegrania ważnej roli w utrudnianiu łączności między władzami rosyjskimi w Petersburgu i Warszawie oraz w ułatwianiu łączności z Litwą. Autor zaprezentował w niej dobrą znajomość obfitego materiału źródłowego i pokaznej literatury przedmiotu, a ponadto właściwy warsztat badawczy. Uwidocznilo się to już we wstępie, gdzie Chankowski przekonująco uzasadnił wybór tematu i przejrzenie omówił wykorzystane zbiory archiwalne oraz wydawnictwa źródłowe. Nie uniknął natomiast paru opuszczeń w literaturze — zwłaszcza pozycji pióra historyków wileńskich (polskich i litewskich) ostatniego półwiecza. O ile jeszcze można natrafić na kilka nazwisk polskich nierównej bardzo klasy, to z uczonych litewskich — na dobrą sprawę — wymieniany jest tylko Augustyn Janułajtis.

Brak wykazu prac charakteryzowanych we wstępie jak i przytaczanych w nadmiernie chyba rozbudowanych przypisach nie sprzyja nadażaniu czytelnika za tokiem wywodów piszącego. Odczuwa się to szczególnie w wypadku kilku pozycji tego samego autora, kiedy dostosowanie tradycyjnego opus citatum do właściwego tytułu staje się niejednokrotnie przyczyną zbędnej zwłoki w lekturze. Zamieszczony przy końcu książki wykaz skrótów oraz indeksy osób i nazw geograficznych jedynie częściowo wyrównują ten mankament tym bardziej, że oba indeksy (zwłaszcza osobowy) nie zostały sporządzone najstaranniej. Dobrą za to pomocą jest mapka pt. „Gubernia

<sup>1</sup> Bogdan Maciejewski („Nowe Książki” nr 9/557 z 15 maja 1973) twierdzi wbrew wyrażonemu brzmieniu tekstu, jakoby praca była rozszerzona wersją rozprawy doktorskiej i jakoby powstańcy przezimowali w 1863/1864 r. w Augustowskiem.

<sup>2</sup> Z dziejów roku 1863 w Łomżyńskiem, „Rocznik Białostocki” t. IV, 1963, s. 104—128; *Ludność żydowska w Augustowskiem wobec powstania styczniowego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” nr 64, 1967, s. 55—68 (nie uwzględnione w omawianej pracy); *Okręg Biebrzański w powstaniu styczniowym*, PH LXII, 1971, z. 3, s. 437—444.

augustowska w okresie powstania styczniowego". Fotografie dowódców i działaczy (bez zdjęcia Ignacego Czyńskiego) dobrane zostały na ogół szczęśliwie; ilustracje — raczej nie.

Praca Chankowskiego obejmuje — oprócz wstępu i zakończenia — sześć rozdziałów. Dwa początkowe zarysowują tło wydarzeń z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., pozostałe kreślą bezpośredni przebieg powstania w Augustowskiem. Pozornie informacyjny rozdział I przynosi kilka istotnych sformułowań przeciwstawiających się uproszczonym schematom o polityczno-społecznych tendencjach na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Naprawdę udatnie wypadła tu charakterystyka grup narodowościowych uzupełniona jeszcze potem w rozdziale V wnikliwym odtworzeniem ich stosunku do idei walki zbrojnej z zaborcą.

Gubernia augustowska, składająca się z 5 powiatów (łomżyński, augustowski, sejneński, kalwaryjski, mariampolski) z siedzibą gubernatora w Suwałkach, traktowana często jako „polska Syberia” dla karnego kierowania tam pomniejszych przestępców politycznych, posiadała ludność bardzo zróżnicowaną pod względem narodowościowym. Liczebnie (około 40%) przodowali Litwini zamieszkujący zwarcie powiaty kalwaryjski i mariampolski. Tuż za nimi szli Polacy (około 37%) — głównie w powiatach łomżyńskim i augustowskim. Obie te grupy przeplatały się wyraźnie na terenie powiatu sejneńskiego. Żydzi (około 16,5%), spotykani na obszarze całej guberni, mieszkali prawie wyłącznie w miastach i miasteczkach. Wreszcie Niemcy (około 5%), Białorusini (około 1%), Filipini (około 0,6% — rosyjscy staroobrzędowcy zbiegli do Polski przed prześladowaniami religijnymi w połowie XVIII w.) i parusetosobowa społeczność tatarska skupiali się w określonych tylko okolicach.

Wypadki, które miały miejsce w Warszawie na początku 1861 r., wywołały w Augustowskiem, podobnie jak i gdzie indziej, silne echo. Mnożyły się manifestacje religijno-patriotyczne, wzmógł się ruch chłopski przeciwko powinnościom pańszczyźnianym, przyspieszano przygotowania do walki zbrojnej. Jednocześnie zaś uwidoczniły się pewne lokalne odrębności dostrzeżone trafnie przez Chankowskiego. Były to między innymi: bardziej zdecydowany i powszechny udział duchowieństwa katolickiego w wystąpieniach patriotycznych (jakkolwiek autor zbyt wysoko ocenia pracę ks. biskupa Pawła Kubickiego „Bojownicy-kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915”, Sandomierz 1933) oraz uwielokrotnienie kontaktów z sąsiednimi terenami zaboru rosyjskiego. W zakresie tych ostatnich warto przypomnieć organizacyjne współdziałanie Białostockiego i Łomżyńskiego, a również pobyt Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) w Augustowskiem.

Przy rozpoczętej w 1859 r. budowie kolei warszawsko-petersburskiej finansujące ją towarzystwo o kapitale francuskim zatrudniło grupę inżynierów-Polaków z polistopadowej emigracji we Francji. Jeden z nich — Bronisław Szwarce w porozumieniu z czerwonym Komitetem Miejskim w Warszawie w krótkim czasie skupił w siedzibie biura budowy w Białymstoku kilkadziesiąt osób dla agitacyjnej działalności antyrządowej. Nawiązał przy tym współpracę z Konstantym Kalinowskim i Walerym Wróblewskim przebywającymi na Białostocczyźnie. Co więcej Szwarce w decydującym stopniu przyczynił się do utworzenia silnej liczebnie organizacji w warsztatach kolejowych w Łapach w powiecie łomżyńskim. Rozpoczęła ona potajemnie produkować i magazynować broń na potrzeby przewidywanego powstania.

Wiosną 1861 r. Władysław Syrokomla, powszechnie uznany „lirnik wioskowy” — poeta, prozaik i tłumacz — udał się z Wilna do Warszawy w towarzystwie białoruskiego pisarza Wincentego Dunin-Marcinkiewicza szczerze z nim (i z Moniuszką) zaprzyjaźnionego. Pogarszający się stan zdrowia zmusił go jednak do skrócenia pobytu w stolicy Królestwa i przyspieszonego powrotu do Wilna. Chociaż ciężko schorowany, Syrokomla wziął po drodze udział w kwietniowych manifestacjach

w Łomży (co Chankowski pominął) i Suwałkach. Uczestniczył tam w nabożeństwach żałobnych oraz przemawiał na zebraniach publicznych, dzieląc się ze słuchaczami wrażeniami z terroryzowanej Warszawy i zapewniając ich o solidarności całej Litwy. Treść tych wystąpień była na tyle jednoznaczna, że poeta przypłacił ją wkrótce więzieniem dla przestępców politycznych w cytadeli wileńskiej<sup>3</sup>.

Stan wrzenia i niepokoju 1861 r., jakkolwiek zewnętrznie przytłumiony wprowadzeniem w październiku tegoż roku stanu wojennego w Królestwie Polskim, przyczynił się w Augustowskiem do jeszcze ściślejszego współdziałania polsko-litewskiego w obliczu mnożących się represji administracji zaborczej. Z wielu osób wymienionych przy tej okazji przez Chankowskiego trudno pominąć postać Mikołaja Akielewicza (1829—1887) chłopca ze wsi Czuderyszki w pow. mariampolskim, który drogą uporczywego samouctwa stał się cenionym literatem i publicystą głoszącym ideę litewsko-polskiej jedności.

Poszczególne fazy militarno-politycznej sytuacji w Augustowskiem w latach 1863—1864 (rozdziały III—VI) wypadły w ujęciu Chankowskiego jasno i przejrzyście, jakkolwiek z pomyłkami w słownictwie wojskowym. Słusznie też autor uczynił, uwypuklając słabości występujące na badanym przez niego terenie. Właśnie w Augustowskiem szczególnie jaskrawo zaznaczył się brak wybitniejszych przywódców, w pierwszym rzędzie wojskowych. Nieco lepiej było pod tym względem w cywilnej administracji powstańczej, zwłaszcza za kadencji komisarza Rządu Narodowego Ignacego Czyńskiego (właściwe nazwisko Bronisław Radziszewski). Urząd swój objął on we wrześniu 1863 r., w okresie wykruszania się walczących w polu oddziałów i podporządkowania guberni wielkorządcy Litwy Michałowi Murawjewowi. Mimo to pełnił on powierzone sobie funkcje aż do maja 1864 r. i opuścił podległy mu teren dopiero w końcu tegoż roku. Jako jedyny z pełnomocnych komisarzy powstańczych skorzystał też Czyński z prawa wydawania odrębnego pisma wojewódzkiego. Były to „Wiadomości o naszej wojnie z Moskałami”, urzędowy miesięcznik ukazujący się w wersji polskiej i litewskiej. Ta druga redagowana była przez wspomnianego już Akielewicza.

W ogóle język litewski w Augustowskiem czasu powstania odgrywał poważną rolę. Już w styczniu 1863 r. na murach kościołów w powiecie mariampolskim pojawiła się pisana po litewsku odezwa ostrzegająca przed branką wyznaczoną na dzień 26. Autorem jej był chłopski syn ze wsi Koźliszki Szymon Katyll, który podczas studiów w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych został agentem Komitetu Centralnego Narodowego i z jego ramienia przybył w rodzinne strony. W oddziałach dowodzonych przez Pawła Suzina i Telesfora Nieszkojcia także komenda wojskowa wydawana była w języku litewskim.

Walki powstańcze w Augustowskiem trwały do maja 1864 r., lecz — wbrew optymistycznym przewidywaniom — nie osiągnęły znaczących wyników. Zabrakło tu po prostu odpowiedniej koordynacji. W każdym razie działania (Chankowski nazywa je „aż „kampaniami”) oddziału Wawra (właściwe nazwisko płk Konstanty Ramotowski) w Łomżyńskim, czy zgrupowań Wincentego Kamińskiego (Walery Mroczkowski) i Suzina w północnej części guberni potrafiły wiązać nie tylko siły miejscowych garnizonów rosyjskich, ale nawet posiłki napływające z Wileńskiego Okręgu Wojennego, dokąd jednocześnie przybywały uzupełnienia z głębi cesarstwa.

Ten to wzgląd coraz częściej zmuszał powstańcze partie Wileńszczyzny do uchodzenia w Augustowskie, najbardziej na teren powiatu sejneńskiego. W drugiej połowie lipca 1863 r. znalazły się tam m. in. oddziały mjr Ostrogi (Aleksander Paradowski), płk Landera (Aleksander Lenkiewicz) i mjr Lubicza (Aleksander Stabrowski). Stoczyły one szereg potyczek z Rosjanami, dopomagając niewątpliwie zgrupowaniom miejscowym. Zdarzały się również wypadki bezpośredniego wzywania pomocy z Litwy, co autor niepotrzebnie pominął.

<sup>3</sup> O tym szerzej w: F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wileński*, Poznań 1972, s. 479—490.

O ile te przejawy różnorodnej współpracy polsko-litewskiej uznać można za rzecz normalną w latach 1863—1864, o tyle mniej spodziewana była życzliwość dla sprawy polskiej wśród ludności Warmii i Mazur. A jednak powstańcza Agentura Prus Wschodnich potrafiła zapewnić przezimowanie tam przeszło 600 powstańców przewidzianych do wiosennych wypraw w głąb Królestwa. Te dalekosiężne zamiary zawiodyły w realizacji, a bezpośrednio spowodowały ustanie walk w Augustowskim, co spotkało się ze słuszną krytyką Romualda Traugutta. Lecz sama postawa ludności polskiej (niekiedy i niemieckiej) na Mazurach i Warmii zasługuje bezwzględnie na przypomnienie.

Omawiana książka ukazała się w serii „Prac Białostockiego Towarzystwa Naukowego”. Redaktorem naukowym był profesor Kieniewicz, którego wpływ na pracę dawnego ucznia okazał się jak najlepszy. Spora w tym zasługa samego Chankowskiego doskonale dostrzegającego zalety swego mistrza i jego — bardzo nieliczne — wady. Dzięki temu powstała pozycja zasługująca na uważną lekturę i szerokie rozpowszechnienie. Niestety, planowanie PWN i tym razem zawiadło: nakład zaledwie 1000 (tysiąca) egzemplarzy...

Paweł de Laval

Christine Bolt, *Victorian Attitudes to Race*, Routledge and Kegan Paul, London 1971, s. XVIII, 254.

Problem rasowy czy rasistowski jest nadal obecny we współczesnym świecie, choć jego podłoże uległo istotnym zmianom. Współczesny rasizm, choć czerpie wiele z przeszłości, coraz wyraźniej opiera się na konflikcie biednych kolorowych z bogatymi białymi. Widzenie współczesnego świata tylko w tym aspekcie byłoby rzecz jasna uproszczeniem, tym niemniej można się zgodzić z autorką, że tak ważny kiedyś problem koloru skóry dziś stał się elementem wtórnym. Równocześnie potoczne obserwacje, a także badania naukowe, potwierdzają trwanie mitów i przesądów rasowych związanych najczęściej z kolorem skóry. Analiza zjawiska jest skomplikowana. Obok dwu wspomnianych czynników trzeba przecież uwzględnić animozje płynące z oczywistych różnic w języku, obyczaju czy religii.

Christine Bolt wyszła z założenia, że problem rasowy zjawiał się w myśleniu europejskim dopiero w końcu wieku XVIII. Do tej pory zewnętrzną odmienność ludzi wyjaśniano w oparciu o Biblię. Rozwój nauk przyrodniczych zdecydowanie skomplikował sprawę. Z wywodów autorki wynika, że postępy biologii i etnografii przyniosły z sobą pożywkę dla rozmaitych teorii rasistowskich. Wydaje się, że trzeba by tu dokonać pewnego uściślenia. Teorie naukowe stwierdzające i uzasadniające różnice rasowe między ludźmi pojawiły się i zyskały adaptację społeczną ponieważ trafiły na podatny grunt. Autorka dostrzegła ten problem, ale wyjaśniając go odwołała się do zjawisk politycznych i kulturalnych. Rozwój kolonii czy handel niewolnikami to jej zdaniem czynniki determinujące postawy ludzi białych wobec kolorowych. A przecież ekspansja europejska trwała od wieku XVI i poza Azją objawiała się wielokrotnie dominacją lub podbojem. Idąc dalej — handel niewolnikami między Afryką a Ameryką sięga teoż XVI wieku, a w stuleciach następnym stał się faktem o ogromnym znaczeniu dla trzech uczestniczących w nim kontynentów. Stosunek Portugalczyków, Hiszpanów, Holendrów, Francuzów czy Anglików do Indian, Murzynów i innych ludów zamorskich był bardzo różny i nie da się określić jednym terminem. Wyraźnie jednak widać, że był zdecydowanie odmienny od tego, który spotykamy w wieku XIX i który dał pożywkę teoriom i postawom rasistowskim. Nie wchodząc głębiej w tę materię, nie będącą zresztą obiektem studiów autorki, można zwrócić uwagę na pewną zbieżność między etapami rozwoju kolonializmu a stosunkiem Europejczyków do kolorowych. W epoce przedkolonial-